

Drodzy przyjaciele

Mam szczęście żyć i pracować w kraju który jak dobrze wiecie znany jest ze wspaniałych winnic pokrywających niczym pofałdowane puszyste dywany połacie jego wiecznie nastonecznionych wzgórz. Przybywam do was spośród wspaniałego narodu zaprzyjaźnionego od wieków z Polską, zamieszkającego nad wieloma różnorodnymi rzekami , z pośród których niejedna to rzeka wykwiutnego, najlepszego pod słońcem - powiedzą Francuzi - wina. Bez przesady można stwierdzić, że wino, nie mówiąc już o smakowitych serach którego to rodzajów sam Pan Bóg nie może się doliczyć, są niemalże naturalnym bogactwem tego kraju. Ale Francja to jeszcze coś niezmiernie większego... Patrząc bowiem na jej barwne połacie naszpikowane setkami gotyckich katedr, opactw, kościołów, koronkowych kapliczek, dumnych chrześcijańskich zamków i pałaców, wczuwając się w bicie jej duchowego serca uświęconego ewangelicznym życiem i męczeństwem tysięcy świętych, (Remigiusza, Ludwika, Joanny D,Arc, Margeritte a la Coque, Bernadette czy Tereski z Lisieux),kraj ten można śmiało nazwać najstarszą europejską winnicą Kościoła Rzymu, parafrazując oczywiście znane nam z historii określenie najstarszej córki Kościoła.

Oto dzisiaj, synowie i córki tej Najstarszej winnicy pańskiej na naszym chrześcijańskim, europejskim kontynencie przybywają do was, drodzy bracia i siostry, aby pozdrowić w waszych osobach inną europejską winnicę, w prawdzie może nie najstarszą, ale za to jeszcze najwierniejszą i jeszcze najpłodniejszą – winnicę Piastów i Jagiellonów, winnicę Świętego Wojciecha i Stanisława, świętego Maximiliana i Świętej Faustyny czy wreszcie rodzimą winnicę Błogosławionego Jana Pawła. Razem z wami pragnę dziś za przykładem Izajasza zaśpiewać pieśń o winnicy Pana, o tej europejskiej, sędziwej winnicy Kościoła Rzymu. To o niej, jej aktualnej sytuacji, perspektywach i zagrożeniach starałem się opisać bez ogródek w mojej książce zapowiedzianej przez księdza prałata Stanisława w ubiegłym tygodniu a którą będę miał zaszczyt przedstawić państwu po zakończeniu tej mszy świętej.

Drodzy Bracia siostry

Aby zrozumieć dzisiejsze posłanie Ewangelii wystarczy przyłożyć ucho do pulchnej, cierpliwie przygotowywanej przez zbożnych rolników gleby tych winnic, wczuć się w szelest ich latorośli kołysanych porywistym wiatrem historii opowiadającym o barwnych, czasem tak tragicznych jej dziejach; wystarczy pochylić się przez chwile i dotknąć z namaszczeniem napęczniałych grap jej winogron... Aby przyswoić sobie dzisiejszą myśl Chrystusa należy choć raz w życiu wziąć udział w niesamowitej przygodzie winobrania, długiego okresu fermentacji jego owoców, aby wreszcie móc zakosztować upajającego smaku boskiego nektaru – nagrody przeznaczonej dla wszystkich wiernych i wytrwałych, pracowitych i posłusznych pracowników i dzierżawców winnicy pańskiej.

Tak więc sens dzisiejszej ewangelii nasuwa się sam. Jest to sens przejścia, przełomu, diametralnych zmian jakie dokonywały się i stale się dokonują na niwie pańskiej w funkcji zachowania się jej dzierżawców i ich odpowiedzialności ponoszonej za jej losy. Ta tragiczna przypowieść ewangeliczna streszcza w sobie całą historię przymierza Boga z ludzkością. Odzwierciedla ona ciąg burzliwych relacji między Bogiem – właścicielem świata a nami, jego dzierżawcami, posłanymi po to aby uczynić ten świat coraz piękniejszym, coraz lepszym i aby owoc przynosił miły właścicielowi winnicy. Niestety różnie to bywało i bywa z jakością tego owocu i ze sprawnością naszego winobrania. Począwszy od winnicy narodu wybranego odrzuconej przez pychę starotestamentowych dzierżawców, poprzez utracone obfite winnice starożytnych kościołów osłabionych kłótniami ich pasterzy, aż wreszcie po winnice dzisiejszej Europy ponownie zagrożone tym razem niespotykaną naiwnością i obojętnością, stale jesteśmy świadkami tego samego procesu -Na dyskrecje i zaufanie jakim właściciel winnic obdarza najemników ci odpłacają mu się zaniedbaniami, zuchwalstwem i zatraceniem oczekiwanych owoców.

Współczesny człowiek a szczególnie obywatel zakorzenionej w glebie Ewangelii Europy, otumaniony złudnymi mirażami nieprzyjaciół Pana Winnicy, zapragnął zawładnąć winnicą i jej owocami, postanowił uprawiać ją tak jakby jej właściciel w ogóle nie istniał. Co więcej w wielu dziedzinach jej uprawy współczesny człowiek wręcz odcina jej latorośle od życiodajnych soków jakie mógł jej zapewnić tylko właściciel winnicy. Słoneczny blask

wizerunku Pana winnicy tak bardzo potrzebny do dojrzewania winogron został przyćmiony blaskiem pieniądza, kontenerów ropy naftowej czy też złudnej bo odciętej od praw Boga europejskiej deklaracji praw człowieka. Europejska winnica Pana znalazła się w sytuacji poważnego zagrożeniu. Jej ziemia używana przez wieki i tysiąclecia krwią i woda wytryskująca z przebitego boku Galilejczyka może za pewien czas okazać się jałowym ugorem. Współczesne wydarzenia nad wyraz ukazują nam to niepokojące crescendo prób dewastacji europejskiej winnicy Pana dokonywanej w najbardziej wyrafinowane sposoby.

Profanacja cmentarza, uszkodzenie lub kradzież religijnego dzieła sztuki, sprzedaż kościoła czy przekształcenie go w nocny klub, ośmieszony człowiek wiary skazany na rozgoryczenie... znieważająca najświętsze symbole naszej wiary jakaś wystawa artystyczna, film czy książka, jakaś nowa tzw. humanitarna ustawa wprowadzająca człowieka w konflikt z Bogiem, to tylko typowe zjawiska, zauważalne każdego dnia na naszym sędziwym kontynencie. Są one wielce niepokojącymi znakami czasu. Mówią bowiem one o zaniku chrześcijaństwa we współczesnej rzeczywistości. Ale kto by się tym tak naprawdę przejmował? Które z dzisiejszych mediów odważyłoby się o tym donieść? Na szczęście są jeszcze tacy, którzy mimo wielu przeciwności wnoszą czy upiększają miejsca chrześcijańskich obrządków, podtrzymując tym samym na europejskim kontynencie znaki naszej wiary. Są jeszcze tacy którzy ośmielają się o tym pisać. Któż bowiem zdoła oddzielić nas od sakralnego dziedzictwa zakorzenionego w najmniejszej części Europy? Który człowiek dobrej woli i światłego umysłu nie zatrzymałby się , pełen zachwytu przed przyprawiającymi o zawrót głowy frontonami katedr rozsianych po całej Europie? Który uczciwy znawca historii i tradycji europejskich krajów zgorszyłby się obecnością na skrzyżowaniach polnych czy miejskich dróg, figur Jezusa Frasobliwego, melancholijnej Matki Bożej czy innego okolicznościowego wizerunku lokalnego świątka?

Nikt nie może pozbawić nas prawa do zabezpieczenia kulturowej i religijnej jedności naszego życiowego środowiska i płynącego z niej poczucia bezpieczeństwa. Jest to zasadniczy wymóg wolności, który nigdy nie ulegnie przedawnieniu. W tych pomnikach wiary zamknięta jest bowiem cześć mojej osobistej wolności, mojej niezależności, mojej prywatności. Są one nośnikami

mojej przeszłości, mojego teraz i mojej przyszłości. Atak na te żywe ślady mojej historii, to atak na moją ludzką godność, a przede wszystkim na godność człowieka wiary. Stąd jednym z najpilniejszych zadań, jakie stawia chrześcijanom nasza epoka, to obrona i skuteczne zabezpieczenie ich religijnych dzieł sztuki oraz zdolność przetłumaczenia ich na współczesny język i odwaga nadania im nowych, przystających do dzisiejszych czasów form. Oto główny wymóg zadanie nowej ewangelizacji, tego nowego sposobu uprawy winnicy pańskiej lansowanej przez dwóch ostatnich papieży, Jana Pawła II i Benedykta XVI. Uniwersalność chrześcijańskich symboli, nieustannie odnajdywanych na ziemi naszych przodków, stanowi o sile naszej integralności i niezależności. W naszym życiu i otaczającym je środowisku każdy musi uszanować nasze tradycje i obyczaje. Nikt i nic nie jest w stanie odciąć nas od naszych chrześcijańskich korzeni, chyba że była by to nasza obojętność lub naiwność. Na to jednak nie ma już żadnej rady...

Domyślamy się iż pierwotną inspiracją tej dzisiejszej opowieści o winnicy pańskiej jest obietnica wypowiedziana do prześladowanego w pierwszych wiekach Kościoła. Tę obietnicę możemy z całą siłą powtórzyć sobie dzisiaj na wszystkich ambonach europejskich kościołów, ma ona wydźwięk przestrogi : wy jesteście pełnoprawnymi świadkami Pana, legalnymi pracownikami i dzierżawcami jego świętej winnicy ale równocześnie nie zapominajcie , że zagraża wam podobne niebezpieczeństwo jak faryzeuszom w religii żydowskiej – czyli odrzucenie samego Syna Bożego i dewastacja waszej własnej winnicy. Losy europejskiej winnicy Pana i jakość produkowanego w niej winna zależy dzisiaj wyłącznie od tego czy jej dzierżawcy zdążą obudzić się na czas winobrania, czy nie przegapia momentu

Dlatego parafrazując historyczne pytanie postawione przed trzydziestu laty Najstarszej córce kościoła przez Jana Pawła II : „Francjo co uczyniłaś ze swoim chrztem świętym”, postawmy sobie dzisiaj podobne : „chrześcijańskie winnice Europy, co czynicie z waszym winobranieniem? Komu pozwalacie niszczyć sędziwe mury waszych ogrodzeń. Dlaczego pozwalacie wylewać wiekuiste wino królestwa niebieskiego do rynsztoków Amen